

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: W miejscu, rozdział, półroczna, kwartalna, miesięczna. Rows include W Austro-Węgry, W Państwo Niemieckie, W Włoszech, Szwajcaryi, Turcji i inn. krajach.

Odzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — W Łwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kłbińskiego 2 i Plochna, ul. Karola Ludwika 9, do nabyć po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Adres Redakcji i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcji i Administracji Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamejszcowa: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejsocwa: administracja „Nowej Reformy“ — Główna trafikowa w Rynku. — Agencja J. Hopasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — Zamiejszcowa prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokolowski. — W Przemyslu Heszela. — W Jarosławiu L. Strassberg, W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wroclawiu). — A. Oppelk, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmid, M. Dukas Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Caumartin, 61. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracja Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadstawane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należności należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dziwaczny pomysł.

Kraków, 11 marca.

Wlazł na gruszkę, Siał pistrzaskę, Rzepa się mu rudił

„Wielkie zwycięstwo“ Koła polskiego w walce o cukier, — zwycięstwo o niepewnych, a przynajmniej bardzo poważnie zagrożonych w tej chwili korzyściach, — wyprowadziło ze względnej równowagi ekonomistów „Czasu“.

Z liczących „doświadczeń historycznych“ nabiera „Czas“ przekonania, że „transplantacja obcego ducha przedsiębiorczego na tereny dziecinne“ — jak Galicja, działa nadzwyczaj zba- wiająco, radzi więc otworzyć czempredęj wrota Galicji dla obcych, — czyli, jak łatwo się domyśleć, Niemców. — kapitałów i przed- sięwzięcia, zawierają z nimi spółki i t. d.

„Najlepiej tedy — pisze dalej „Czas“ — wyzyskany będzie sukces, odniesiony w sprawie cukrowej, jeśli porzucimy animo- zycę przeciw obcym, animozycę, która zrodziła dotychczasowe starcia. Pójdźmy ku nim z dłońmi do zgody wyciągnięta, z propozycją wspól- nej pracy“.

Cóż się stało, co za epokowe zdarzenie ma skłonić nas do wyciągnięcia ręki do „obcych“ — którym, jak nie trudno się domyśleć, mają być Niemcy. — z prośbą o kapitały, pomoc, naukę? Oto Koło polskie okryło się wawrzynem cukrowym, Koło polskie pokazało, że w dziedzinie ekonomicznej potrafi zrobić wszystko... gdy zechce. Więc teraz przyszły powinni do nas Niemcy i zakładają do spółki z nami fabryki, kopalnie...

Nie można zaiste wyjść z podziwu, że organ, choćby nawet konserwatywny, zdecydował się na zamieszczenie takich bredni, urągających najprostszej logice i stwierdzonym faktom. Cóż za łączność między cukrem a tą nagłą liryką ekonomiczną, opiewającą nieod- ząd będzie skażenie; a kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie żywot wieczny...

wną potrzebę przytulenia onych fabrykantów do piersi i kieszeni polskiej? Sukces cukrowy odnieśliśmy przecież do spółki z innymi; Koło polskie obroniło parę fabryczek przed wy- rządzeniem im krzywdy, i to wszystko! Do- brze, że przynajmniej tego cudu dokazali; ależ śmieszna jest rzeczka tę obronę Koła pod- nosić do znaczenia epokowego zwycięstwa. Więc też i wniosku, wysnutego z jego „zwy- cięstwa“ — wniosku na temat chorobliwego majaczenia o potrzebie nagłego ukochania „obcych kapitałów“ — normalny mózg ludzki zrozumieć nie jest w stanie.

Autor dziwaczny — że go już inaczej na- zwać nie chcemy — artykułu „Czasu“ zdaje się nie wiedzieć, że Galicja nie zamykała nigdy swoich podwoi dla obcego kapitału i dla obcego przemysłu, choćby dlatego tylko, że jej tego uczynić nie wolno. Rozsiadły się tedy fa- bryki w zachodniej części kraju — i co z nich mamy za korzyść? Oto Niemcy nam kraj, zbo- gaceni naszymi pieniędzmi Niemcy są wrogami naszego narodu.

Organ konserwatywny wprost nieodnie- ni faksywie postawił całą kwestię. Jeżeli już ze „zwycięstwa“ Koła polskiego w sprawie cu- krowej chciał dla przemysłowego ożywienia kraju jakieś wysnuwać wnioski, to nastro- żony się one same przez się i bardzo były jasne. Ponieważ Koło polskie obroniło fabrykę przeworską przed ruiną, więc będzie także dość silnym, aby obrony użyzyć nowym, wię- kszym, powstać w przyszłości mającym przed- sięwzięciem w kraju.

Niechże więc magnaci polscy, lokujący swoje kapitały po zagranicznych bankach na szale- nie niskich procentach, nabiorą zaufania do kraju i jego reprezentacji, niech funduszami swoimi ożywią przemysł krajowy!

Tu jedynie, naszym zdaniem, racjonalny wniosek. — Ale w chwili, gdy ze wszystkich stron podnoszą się pogłoski bojkotu przeciw obcemu przemysłowi i obcym wyzyskiwaczom, wabić tych „obcych“ syrenim głosem i nawo- żywać kraj do uczenia się od nich „pracy“ i przedsiębiorczości, jest rzeczą równie potwor- ną, jak nierozumną.

Powiedzmy sobie już raz otwarcie, że jak w polityce narodowej, tak i w ekonomii w pierw- szym rzędzie na własne siły liczyć musimy, i dopóki to przeświadczenie gruntu nie zyska w opinii ogółu polskiego, — tak długo o stwo- rzeniu nowych podwalin dla naszego narodowe- go i ekonomicznego życia mowy być nie może.

Sprawy ruskie.

(Sprawa celibatu w duchowieństwie ruskim, jako nowa broń przeciw Polakom — Kampania przeciw kie- rowi łacińskiemu. — Emigracja ludu).

Od czasu ostatniego synodu prowincjonal- nego cerkwi grecko-katolickiej w Galicji, na którym toczyły się obrady przedwzrostkiem nad kwestyą celibatu ruskich księży, — sprawa ta nie schodzi z dziennego porządku w sferach interesowanych. W ostatnim czasie wzno- wiło przerwana chwilowo dyskusję na ten temat jedno z katolickich pism wiedeńskich, wy- kazując wady i niedogodności, jakie pociąga za sobą stanowisko żonatego księdza. Autor artykułu zarzucał wprost duchownym żonатыm, iż nie mogą spełniać należycie obowiązków swego zawodu.

Zarzut ten wywołał głośne protesty ze stro- ny księży ruskich w Galicji, a dzienniki ruskie występują z obszernymi rozprawami na temat celibatu. W jednym z ostatnich wydań „Hateczanina“ zamieszcza jakiś ksiądz ruski dłuższą rozprawę, w której dowodzi, że cel-ibat właśnie przynosi szkody Kościołowi i oczy- wiście, jak zwykle, przypisuje „opiekunom

galicyjskim“ inicjatywę tego nowego „zama- chu“ na Ruś, — za jaki uważa sprawę cel-ibatu.

„Opiekunowie nasi — pisze on — pragną ze względów czysto politycznych (!) z pominięciem wszelkich względów, narzucić ru- skiemu duchowieństwu celibat. Propaganda w tym kierunku wiedzie się słowem i pismem. W łacińskich seminariach duchownych, na re- kolekcjach, na zjazdach dekanalnych i w ży- cию towarzyskiem słyszy się nieustannie argu- menty o złej stronie małżeństwa księży. For- sowanie Bazylianów na stanowiska biskupów, to również agitacja na rzecz celibatu“. Autor twierdzi dalej, — że zaprowadzenie celibatu wśród księży ruskich byłoby niemożliwym za- równo ze względów cerkiewnych, jak i naro- dowych i naród ruski nigdy nie zgodzi się na coś podobnego. „Celibat pol względem naro- dowym uczyniłby nasze duchowieństwo konser- watywną kastą, t. j. obozem takim, któremu obojętne sprawy prostego ludu... „Małżeństwo księży ruskich jest ściśle związane z histo- ryą ruskiego ludu i stanowi główne źródło na- szej inteligencji; więc jak długo żyć będzie naród ruski, tak długo będzie głośno i stanow- czo protestował przeciw podstępny zakusom wprowadzenia celibatu... „Wiemy, że nasi wro- gowie wyczekują tylko stosownej chwili, żeby zamiar urzeczywistnić, ale — wierzymy w na- sze zwycięstwo“.

Uwagi powyższe pozornie tylko skierował autor pod adresem „wrogów“ i „opiekunów“, przez które to nazwy należy domyślać się łaci- niaków i Polaków. Faktycznie Polacy zgola nie interesują się tą sprawą i autor byłby w wielkim kłopotcie, gdyby miał poprzec dowoda- mi swoje twierdzenia i insynuacje. W rzeczy- wistości kwestyą celibatu zajmuje episkopat ruski, który od dłuższego czasu rozpatruje ją, a nawet usiłuje uczynić popularną wśród mło- dych alumnów seminarium duchownego. Pod tym przeto adresem należy kierować protesty, jakie podnoszą ruscy księża. Ale dzisiaj stało się modą wśród Rusinów zwałę winę za wszyst- ko i wszędzie na społeczeństwo polskie.

Niezależnie od tych insynuacji, wszczęto o- becnie w prasie ruskiej kampanię przeciw łaci- niakom duchowieństwu na wschodzie. Wzmogła się ona w ostatnim czasie, a to po liście pasterskim arcyb. Bilczewskiego, nawołującym do budowania kościołów. Kampania ta posiada nawet pewną organizację i kierownictwo, a to ostatnie spoczywa w ręku inicjatora, gra- kat. ks. Taniaczkiewicza, parocha w Zakomar- zu. Książd ten jeszcze w roku ubiegłym ogło- sił odezwę do ruskiego duchowieństwa, wy- wając, żeby mu komunikowali fakta wszelkich nadużyć wyznaniowych, jakich dopuszczają się księża łacińscy wobec grecko-katolickich Rusinów. Obecnie w jednym ruskim organie katolickim „Rustanie“, pojawiła się nowa o- dzewa tegoż autora. Ks. Taniaczkiewicz przy- znaje, że pierwszy jego apel nie odniósł nale- żnego skutku, albowiem materiału nadesłano „dużo skupo“ (bardzo skąpo); oświadcza je- dnak, że zna i stwierdził jeden wypadek, w którym ujawniła się „latynizacja hakaty“ i „krajowo-cerkiewno-anarchistyczna“ (?) agi- tacja łacińskiego księdza.

Ten brak dowodów nie przeszkadza je- nak ks. Taniaczkiewiczowi do ponownego, publi- cznego oświadczenia, że „kler łaciński oddał się cały na służbę polskiej hakacie“, że „kra- dnie dusze ruskie“, że szerzy anarchię (!) i że trzeba wystąpić z nim „do borby wo wsia wurozja“ (na wsz-łąk broń). — Odezwa koń- czy się ponownym wezwaniem o nadsylenie wiadomości, oraz zapowiedzią, że będzie zwo- łana ankieta, która opracuje memoriał z za- zaleniami i przedłoży go — Rzymowi...

Tymczasem „wśród serdecznych przyjaciół

psy zająca zjedzą“. Wśród tej wielkiej kam- panii „dla dobra ruskiego narodu“, lud ruski ucieka od nędzy — za granicę. Ruch emigra- cyjny wzrasta się znówu. W dniach ostatnich jest on zwłaszcza widocznym w powiecie ja- rosławskim. Z jednej wsi, Surochowa, wybrało się 50 osób, z tych dwie rodziny, do Kanady. Tosamo dzieje się pomiędzy Bójkami w gó- rach. Pisma ruskie dowiadują się, że po Wiel- kiejcyony wybierają się za ocean całe rzesze tych górali, wydziedziczonych i zrujnowanych przez operującą tam szajkę lichwiarzy. Obja- wem tego jednak mało zajmują się politycy ruscy, zajęci całkowicie „polską hakatą“. (W.)

Z Rosji i zaboru rosyjskiego.

(Zakaz drukowania czołkami łacińskimi na Litwie. — Spisyalny komitet dla ksiązek polskich. — Rosya na dalekim wschodzie. — Jubileusz Rosji)

W miasteczku Janiszkach, gubernii kowień- skiej (na Żmudzi), w r. 1900, w miesiącach letnich, rozlepieno afisze o mającym się odbyć przedstawieniu litewskim w Mitawie. Afisze były drukowane dwoma językami: po rosyjsku i litewsku. I chociaż te ogłoszenia musiały przedtem podlegać cenzurze, bez której niczego w Polsce, na Litwie, Podolu, Wołyniu i Ukrai- nie drukować nie wolno, mimo to żandarmerya dopatrzyła się w tem wykroczenia przeciw za- kazowi rozszerzania w guberniach zachodnich wydawnictw litewskich, drukowanych czoł- kami łacińsko-polskimi. Zakaz ten wydano w r. 1866.

Urządzący przedstawienie, niejaki p. Wy- szyński, skazany był przez sędzię pokoju na 3 ruble grzywny. Przy apelacji grzywnę po- większono do 16 rubli. — Wyszyński wniósł rekurs do zjazdu sędziów pokoju w Szawlach przeciw wyrokowi poprzedniemu, motywując go tem, że zakazu wyraźnego przeciw drukowaniu ogłoszeń litewskich czołkami łacińsko-polski- mi nie ma. — W r. 1866 Milutyn otrzymał rozkaz, aby zakazał drukować książki litew- skie łacińsko-polskim pismem i natomiast sta- rał się je zastąpić rosyjskimi literami, lecz prawo to dotyczy tylko urzędowych wy- dawnictw. A w ostateczności, gdyby istniał podobny zakaz, to w danym wypadku — mo- tywował Wyszyński — nie można go stosować w całej rozciągłości, bo afisze były drukowane nie łacińsko-polskim pismem, lecz łacińsko- litewskim.

Zjazd sędziów zażądał od żandarmeryi kopii tekstu prawa z r. 1866. Lecz żandarmerya od- powiedziała, że tekstu tego nie ma i radziła sądowni zwrócić się do gubernatora kowień- skiego. — Pomimo tego wyszyńskiego Wszyń- skiego skazano w miesiącu lutym b. r. na grzy- wnie trzech rubli, zamiast poprzednio 16. Wy- szyński nie dał za wygraną i podał skargę ka- sacyjną do senatu.

Sprawa to dosyć ważna, bo na Litwie i Żmu- dzi do dziś nie wolno drukować książek ina- czej, jak tylko rosyjskim pismem. Dlatego też lud nie używa książek do nabożeństwa, nie posyła dzieci do szkół, bo nie chce zatracić tradycyi, nie pozwala się rusyfikować.

Za mało widocznie dla rządu rosyjskiego cenzury i żandarmeryi, które czuwają nad lo- jałnością tendencji książek polskich, wydawa- nych w Królestwie; niedawno bowiem urzędno specjalny komitet, którego zadaniem ma być kontrola książek wszystkich, a szczegól- nie przeznaczonych do szkół.

Wydana za Imeretyńskiego rozporządzenie uczenia języka polskiego w rozszerzonych ra- mach, lecz objaśnienia wszelkie zostawiono na- dal po rosyjsku. Na utrzymanie tego nowego komitetu wyznaczono — 1700 rubli rocznie. Współpracownik „Władywostoka“ przynaj- me

że Chińczycy nie lubią Rosyan w ziemiach zabranych przez ostatnie wojny, lub na grani- cach Chin z Rosyą syberyjską. Ciekawe jest, co mówi o mieście Charbinie:

„Ludność Charbina w wysokości 0.99 proc. stanowią poddani rosyjscy, lecz nazywają ich Rosyanami nie można. Ludność ta składa się z Niemców, żydów, Greków, Ormian, Gruzi- nów, Tatarów i t. d. I czyż to są Rosyanie? Prawdziwych Rosyan bardzo mało. Nie można przytem zapominać, że część mieszkańców re- krutuje się z byłych obywateli Sachalina, któ- rzy po odsiedzeniu tam kary przybyli do Man- dżurji. Jakimi zaś wzorowymi Rosyanami o- kazują się ci ostatni, łatwo się domyśleć.“

Albo weźmy Polaków, bez których dziś żaden skrawek ziemi obejść się nie może. — Czyż oni będą kiedykolwiek pracowali dla Rosy- ji? Są to ludzie ambitni, prędko się zapala- jący, zazdrośni, i czyż taki żywioł może dodaj- ni wywierać wpływ na interesy Rosji?“

Wywody „Władywostoka“ o sytuacji Rosji na dalekim wschodzie nie budzą wielkich na- dziei. Rosyanie lekają się tutaj ludu, który, gdy przyjdzie do świadomości, że nie jest ro- syjskim, powstanie i zbaryz całą robotę Rosyi. W tem dowodzeniu jednak obawa Rosyan przed Polakami mile rodzić musi w sercu każdego wrazenie i myśli na przyszłość...

W roku bieżącym Rosya święci kilka jubi- leuszów. Uniwersytet petersburski obchodził 85-tą rocznicę swego istnienia. Battistini od- biera budy dla dziesięciolecie występy na sce- nie petersburskiej opery, ministerstwo wspo- mina o setnej rocznicy swej pracy dla dobra Rosyi, wreszcie znaleźli się i tacy, którzy pra- gną w tym roku podnieść do niebywałego zna- czenia pamiątkę 25-lecia pokoju w San Stefa- no. A chociaż wspomnienie Rosyi z owego cza- su nie wszyskie są przyjemne, pragnie ona jednak zwrócić uwagę Słowian, którzy się je- szcze jej nie sprzedali, że do brzyby było, gdy- by myśl rosyjska, skucia wszystkich Słowian jednym ogniem, nareszcie przyszła do sku- tku.

„Niestety, — pisze „Nowoje Wremia“, oma- wiając pokój w San Stefano — szczęście nam nie sprzyjało. Stworzyliśmy Bułgary i Serbię, dwa państwa samodzielne, które mogłyby sta- wiać opór całej austriacko-niemieckiej zawa- dnięcia Bosforem. Hr. Ignatiew, pełnomocnik rosyjski, czynił co mógł, aby jak najwięcej odnieść korzyści. 1100 milionów rubli wyna- grożenia, wybrzeża morza Czarnego, Bajonet i Ataszker, miały zadolować na razie Rosyę. Lecz potworna Anglia zażądała rewizji trak- tatu pokojowego w Berlinie. Hr. Ignatiew, przebiegły dyplomata, nie był tam delegowa- nym i sprawa przybrała przykre dla Rosyi na- stępstwa. Z 1100 milionów ledwie pozostało 300, lecz i te wypłacono być miały z niewiel- ką dla Rosyi korzyścią. Petersburg i Rosya, — pisze „Nowoje Wremia“ — były pod straszną groźbą wojny z Anglią i dlatego zgodzono się na wszystko, byleby utrzymać pokój“.

Wreszcie radzi „Nowoje Wremia“ Anglii na przyszłość, — jeżeli pragnie swego własnego dobra, aby nie sprzeciwiała się nigdy Rosyi. Pocziwa ta Rosya, sądzi, że ten tylko jest i będzie szczęśliwym, kto jej słucho i jej rząd- dów kosztuje.

Korespondencja „Nowej Reformy“.

Poznań, 11 marca.

(„Kolega cesarza“. — Wilhelm II wzywa Niemców do jedności przy wyborach — Kompromis socjalistyczny. — Sprawa pani Gulliskiej. — Nie wesole stosunki).

Wiemy już, jakiej okoliczności zawdzięcza tak mało w szerszych kołach znany i tak młody sto-

Juliusz Piasecki.

Z cyklu obrazków: „Na kresach“.

(Pokończenie).

A te wszystkie postacie, siedzące po jego praw- i lewej stronie, jakże były do siebie podobne! Ten sam wyraz u starszych, jakoteż u młodszych; to samo spojrzenie zimne, prze- kłikliwe, badawcze, tensam rysunek ust: twar- dy, zagięty w dół dwiema bruzdami. Wszyscy mieli na sobie ciemne kapoty, dziwaczne i brzydkie czapki i kolorowe szaliki dwa razy około szyi okręcone.

Ani śladu fantazyi, ani krzty poezyi w o- dzieży. Wszystkie kolory ciemne, ponure, kształt- czapek nieforemny i krój kapoty prosty, su- rowy. Ciężkie, znojne, ponure życie, z widmem śmierci przed oczyma, oto ich dola. To też z ich popolitych rysów twarzy przemawiały: upór, pogarda życia, abnegacja i żelazna wy- trwałność.

Zamyśliłem się nad dolą tego ludu i zapy- tywałem w duszy, jaką rolę przeczyna im los do odegrania w historii naszego narodowego odrodzenia. Z zadumy wyrwał mnie nagle pod- niesiony głos czytającego, który silnym akcen- tem podkreślił znany mi z Ewangelii ustęp: „...Co będzie siał człowiek, to też będzie żął. Albowiem kto sieje na swem ciełe, z ciała też

żąć będzie skażenie; a kto sieje na duchu, z ducha żąć będzie żywot wieczny...“

Zamknął książkę, a w tej chwili jeden z ze- branych podniósł się i stojąc, zaczął opowia- dać historię synów marnotrawnych, co nie tyle z własnej winy, ile z powodu niernormalnych stosunków krajowych, straceni są na zawsze dla ojców swoich i dla matek swych. Mowca zarywał dyalektem kaszubskim, ale miejscami mowa jego wzbijała się do tonów szczerzej, wielkiej poezyi biblijnej.

Ci ludzie uczyli się snać czytać na ewan- gelii i z tej krynicy czerpali największą wie- dzę, prostotę i poezję w wystąpieniu się.

Gdy nastała cisza, przewodniczący rozejrzał się po zebranych i zapytał:

— Kto teraz pragnie głos zabrać?

Na to wezwanie powstał z kąta krepny, ni- ski człowiek i rzekł, jakając się:

— Chciałbym i ja słówko rzec, jako nie- tylko dzieci, ale i rodzice temu winni, że czwarte przykazanie uszanowanem nie bywa.

— Udzielał głosu gburowi Borutowskiemu — rzekł przewodniczący i zachęcił kre- pego człowieka ruchem głowy, aby mówił dalej.

Borutowski ochrzknął i śmieje już mówić począł:

— Dał nam Pan Bóg dzieci, abyśmy je wy- chowywali w cnocie i rozumie, przedewszys- tkim baczenie dając na ich skłonności. A nie samym słowem uczyć je mamy cnót wszela-

kich i obowiązków, ale przykładem życia na- szego. Jeśli chcemy, żeby dziecko było mądre i dobre, sami w rozumie i cnotach wszelkich ćwiczyć się musimy, bo oto jakże nauczycie- lami mamy być dla dzieci naszych, skoro sami niewiele umieć będziemy. To też ćwiczyć się, bracia miili, w cnocie i obowiązku! Niech synowie nie powiedzą nam: oto nam każećcie po- ścić, a sami obżeracie się mięsami! Niech synowie sami widzą, że nie tyle o ciało nasze, co o zbawienie duszy naszej dbamy. Niech wi- dzą, że nie chodzimy do karczmy, aby tam za- dowolić łakome podniebienie, ale że groma- dzimy się wspólnie ku nauce i ku pociesze- niu, dla wytrwania w naszej świętej wierze i w tej mowie naszej, która nam daną na to, żeby jej bronić i w niej się uczyć.

Słuszny wszedł do sali i zapalił gaz. Jasność załata salę, a w tej jasności bardziej jeszcze odczułem ten wstyd, że tak siedzę samotny i milczący, jak obcy, jakby to nie swoi przema- wiali.

Skorzystałem z pierwszej chwili milczenia i spytałem nieśmiało:

— Czy nie mógłbym do tych waszych prze- mówień dorzucić do siebie to, co czuję i o czem teraz myślę?

— Prosimy — odparł przewodniczący dość chłodno.

A za nim kilka jeszcze powtórzyło głosów: — A niechże i oni coś powiedzą. — Gospodarz nie uprzedził mnie o tem, że

tylko członkowie mają do tej sali wstęp wol- ny — rzekłem. — Naszedłem was, a potem jużem i odejść nie mógł, bo chciałem wam wy- razić, jak bardzo mnie się to podobało, co tu słyszałem.

— Wolno każdemu przystąpić do sali, niko- mu tego nie bronimy — rzekł na to przewo- dniczący. — Słyszeliśmy, że pan z tej naszej gazetki, to może i przybył, żeby o tem, co tu widział i słyszał, opisać w naszej gazecie.

— Nie, tegożem uczynić nie mógł, bobym wam ten zaskodził.

Zrozumieł mnie, a ten i ów pokiwali na to głową.

— Sprowadziła mnie tu chęć poznania was i uściśnienia waszych spracowanych, poczi- wych dłoń — rzekłem znówu.

— Dziękujemy i witamy, jak swojego. — odparł już serdeczniej przewodniczący i wy- ciągnął w moją stronę zamuloną prawicę.

Powstałem prędko z miejsca, żeby ją uści- snać, a w tejże chwili kilkanaście takich dło- ni wyciągnęło się ku mnie. Zacząłem je ko- lejno ścisnąć, mocno przytem wzruszony; po- tem rozprowadziłem im w naszym ludzie, co to chodzą w krasnej, kolorowej odzieży i fanta- zję ma gorącą i taką moc poezyi w duszy, że z tej mocy czerpią natchnienie wielcy poeci i malarze nasi. Rozpowiadałem im o dzisiejszej rocznicy kwietniowej, która tam uroczystsza jest tego roku, dobiegła okragłej setki. — I skreśliłem im obraz wielkiego wodza, co

po tej pamiętnej bitwie przywdział krasną su- kmannę.

Zastłuchali się w moje opowiadanie z tą ja- kąś rozmodloną ekstazą w oczach, że sam za- częłem czerpać zapał w ich spojrzeniu. Już mnie nie razita ich brzydota i ta odzież ci- emna, nieestetyczna. — Oczy im rozbiły się i otworzyły się szeroko, a rumieńce okryły ich ciemną, pofadną wana skórę na policzkach. Od- czuwałem, że dusze ich płoną w tej chwili.

A więc można było grać na ich sercach i rozgrzać je aż do egzaltacyi, chociaż z pozoru byli tacy zimni, tak powolni! A więc tutaj to, pod techniemni wielkiej myśli, rzucanej lud- ko hasło do samoobrony, dojrzałwają ludzie o du- szach prostych i silnych tą wielką wiarą, dla której wyznaczono krzyżową drogę ku coraz większemu doskonałeniu się.

Gdy skończyłem opowiadać, przewodniczący powstał, za jego przykładem powstałi wszyscy, a wówczas rzekł on wzruszonym, uroczystym głosem:

— Jeśli powrócą oni kiedy tam, do swoich stron, niech powiedzą tym braciom naszym w krasnej odzieży, że my tu nie próżnujemy, ale czynimy co możemy.

O tak! Września dowioda, że umiecie i chce- cie cierpieć za ojczyznę!

sunkowo pan von Waldow awans swój na naczelnego prezidenta naszej dzielnicy: oto — osobistym względem Wilhelma II. Jest on „ein Studiengenosse des Kaisers“ — kolega cesarza z czasów studenckich. Już wówczas zdołał na siebie zwrócić uwagę przyszłego władcy Niemiec i zaskarbić sobie jego łaskę. Od wstąpienia na tron Wilhelma II datuje się też szybka karjera p. Waldowa. Przybędzie on do nas dopiero za kilka tygodni, bo obecnie krzepi swe siły do przyszłych wielkich czynów w Meranie w Tyrolu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że będzie on tylko ślepiym wykonawcą intencji i woli koronowanego swego „kolęgi“ i że odtąd będziemy tu mieli przeciwko sobie osobą politykę Wilhelma. Znacząca się ona już zresztą jeszcze przed przybyciem nowego „wielkorządy“. Na niemieckim zebrań przedwyborczym w Międzyrzeczu oświadczył niejaki von Klitzing, należący również do zaufania Wilhelma, że życzeniem cesarza jest, aby wszyscy Niemcy w Księstwie połączyli się przy wyborach przeciwko Polakom. Cesarz — wywodził p. Klitzing — nie żąda bynajmniej, aby wyzyski się swych stronniczych przekonań, przeciwnie, należy je uszanować przy tym kompromisie w ten sposób, że tam, gdzie większość stanowią liberalowie niemieccy, ma być postawiony kandydat liberalny, i na odwrót, tam, gdzie konserwatywni przeważają — konserwatywny. Cesarzowi chodzi tylko o to, aby między Niemcami, przynajmniej przy wyborach, panowała zgoda i by zgodnie ustalono wydrzeć Polakom jaknajwięcej mandatów. Rozumie się, naturalnie, samo przez się, że tacy wspólni kandydaci Niemców muszą popierać politykę antypolską.

Takie kompromisy wyborcze, zalecała Niemcom w Księstwie już oddawna Hakata, w praktyce jednakże nie zawsze można je było przeprowadzić. Konserwatywni bowiem agraryści niemieccy, a ci o naszej wodzą, żądali zwykle w takich razach, aby tylko ich kandydata wyznawano za kompromisowego i jedynie odpowiedzialnego, nawet tam, gdzie stanowią mniejszość i tem odpychali wprost Niemców innych przekonań i dążeń. Jeżeli się to teraz wskutek tej ingerencji cesarza zmieni i jeżeli przyjdzie do takiego kompromisu, to w dwóch zwłaszcza okolicach wyborczych w wyryżko-szubińskim i szamotulsko-akwierzyskim położeniu nasze przy wyborach stanie się jeszcze trudniejszą, a wynik walki jeszcze bardziej niepewnym.

Ruch przedwyborczy wydał inny jeszcze kompromis, a mianowicie między niemieckimi a polskimi socjalistami. Polscy po długich układach podali się wreszcie naciskowi, wywieranemu na nich z centralnego zarządu partii niemieckiej i postanowili w dziesięciu okręgach popierać kandydatów socjalistycznych niemieckich, podczas gdy niemieccy socjaliści zobowiązali się uczynić to samo wobec polskich kandydatów w pięciu okręgach. Równocześnie ma być podobno złączona także polska i niemiecka prasa socjalistyczna.

Praktycznego znaczenia kompromis ten nie ma. Socjaliści rozporządzają tu bowiem, z wyjątkiem ziemoczonej Bydgoszczy, tak szczupłą liczbą głosów, że nietylko nigdzie nie mogą marzyć o przeprowadzeniu własnego kandydata, ale nawet nie mogą stanowić czynnika rozstrzygającego w walce między Niemcami a Polakami. Za to będzie ten kompromis wodą na młyn tych naszych polityków, którzy świeżo z powołań jednej socjalistycznej wywołali wielki ruch w Poznaniu i na prowincyi.

Sprawa to tak ebakterystyczna dla stosunków naszych, że warto was bliżej z nią zapoznać. Do poznańskiej polskiej „Czytelnia dla kobiet“ wstąpiła niedawno niejaka pani Gulińska, osoba bardzo inteligentna, a socjalistka z przekonania. Jak sama zapewniała potem, uczyniła to jedynie w celu korzystania z biblioteki „Czytelnia“, a nie celem propagowania w niej swych zasad, amiała zaś taką zdobyć sobie sympatyę, że zamierzone ją wybrać do wydziału. Fakt ten wywołał wielkie zaniepokojenie w sferach tak zw. „małego konsystorza“, któremu to miłanem obdarzają tu koto, skupiające się około pewnego grona wojowniczych młodych duchownych, starających się nadawać ton w naszej polityce. Koto te zaalarmowały prasę i społeczeństwo, tak długo prowadziły polemikę przeciwko „Czytelnia dla kobiet“, grożąc jej nawet odmówieniem charakteru katolickiego, aż ostatecznie zmusiły ją do wykluczenia pani Gulińskiej. Okazało się przytem, że mają dziś na swe usługi całą niemal prasę tutejszą. Jedyną bowiem „Praca“ wystąpiła w jej obronę, żądając tolerancy dla osobistych przekonań pani Gulińskiej, tembardziej, że stanęła ona otwarcie na stanowisku narodowym.

W piśmie tem ujął się za nią znany nowelista p. Maciej Wierzbicki, piszący pod pseudonimem „Quis“, który przez długie lata przebywając w Anglii, tam przejął się duchem prawdziwego liberalizmu i wytworzył sobie szeroki pogląd na świat i politykę. W kilku znakomicie napisanych artykułach zarzucił inicjatorom tej naganki na socjalistykę zacofanie i obokurantyzm. Znalazł zaś w tem poparcie prof. Piotra Chmielowskiego, który w liście z tego powodu napisanym dał wyraz dobrej goryczy wobec „tak okropnych stosunków amysłowo-moralnych w Poznaniu“. Ale i ta pomoc nie pomogła. „Maty konsystorza“ zwrócił się zaraz także przeciwko „Pracy“ i zagroził jej utratą abonamentu. Wprawdzie zarówno wydawca p. Biedermann, jak i redaktor pisma tego bronią dotychczas dzielnicy swobody przekonań i sumienia, mają też w tej walce po swej stronie większość inteligencji naszej, ale „małego konsystorza“ pokonać nie zdołają. Odkąd „Dziennik Pozn.“ stał się piśmie nawskróś reakcyjnym, a teraz i „Kuryer Pozn.“ poddał się na nowo rozkazom „z góry“, „maty konsystorza“ rządzi a nas wszechwładnie.

Wewnętrzne stosunki nasze zaczynają się wogóle układać znów niepomyślnie, lecz o tem w następnym liście.

**Z Rady państwa.**

Posel Olszewski, który w wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej zabrał głos po posle D'Elwercie, rozpoczął mowę swą po polsku, poczem przemawiał dalej w języku niemieckim. Mowa imieniem partii ludowej zwrócił uwagę rządu na kilka bardzo nagłych potrzeb ludu w Galicyi. Przypomniał liczne interpelacje z ożaleniami na organa rządowe, jakoteż to, że poseł Apolinary Jaworski podczas strejku rolnego żądał zaprowadzenia w Galicyi sądów dożytnych. Na szczęście, zaznaczył mowa, rząd nie dał się do tego nakłonić, co zasługuje na

uznanie. Dalej zwrócił uwagę rządu, że już upłynął rok od wniesienia interpelacji w sprawie wyborów do Sejmu galicyjskiego, a dwa lata od wniesienia interpelacji w sprawie wyborów do Rady państwa, a mimo to dotychczas odpowiedzi nie otrzymano. Praktyka konfiskacyjna prokuratorów w Galicyi jest „o wiele dzikszą i głupszą, niż w Rosyi“, a na liczne dotyczące interpelacje rząd nie daje wcale odpowiedzi. Czyżby na granicy Galicyi miały się kończyć liberalne zasady prezydenta gabinetu? Dalej żądał mowa nowej klasyfikacji pól, ponieważ dotychczasowa jest bardzo niesprawiedliwa, jakoteż zaprowadzenia powszechnego ubezpieczenia od ognia, wypadków, choroby i ubezpieczenia bydła. Następnie omawiał sprawę emigracji, a w końcu ubolewał, że uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa o włościach rentowych jeszcze nie otrzymała sankcji cesarskiej. Z wszystkich tych powodów mowa, jakkolwiek jest za konstytucyjnym załatwieniem budżetu, stanowisko swoje przy 2 i 3 czytaniu czyni zawisłym od postępowania rządu w sprawie wytoczonych zażaleń. (Okłaski u posłów z polskiej partii ludowej).

Następnie przemawiali posłowie Loecker i Tschan.

Pierwszy skarżył się na prześladowanie Niemców w Węgrzech i „ubolewał nad klerykalizowaniem szkolnictwa w Austrii“, drugi radził, aby Austrija wyprzeżyła Węgry w zerwaniu wspólności celnej, na cembry zyskało rolnictwo, handel i przemysł, a w końcu oświadczył się za dopuszczeniem do dyskusji budżetowej, która jest jednym z najważniejszych praw parlamentarnych.

Na tem dyskusję przerwano. Przedłożenie o rejonowaniu buraków bez pierwszego czytania odesłano do komisji ukarowej.

Następne posiedzenie dzisiaj.

**Pojedyncze numera „Nowej Reformy“ po 10 hal. za egzemplarz**

**Kupować można w Krakowie:**

- W Rynku: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w hali) Mańkowskiej.
- Przy Placu Maryackim l. 2: Agencja Hopcassa i Salomonowej.
- Przy ulicy Karmelickiej l. 18: Handel Jana Ekiara.
- W Podgórzu: Księgarnia Poturskiego.

**Kronika.**  
Kraków, 11 marca.

**Na gimnazjum polskie w Cieszynie** w Administracyi „Nowej Reformy“ złożyli: Okocimski klub kolaryz „Gambrius“ zebrane na wieczornicy 7 bm. 20 kor., zamiast wieńca na trumnę s. p. Tadeusza Stanisława Samlickiego bracia jego 10 kor. Razem dotąd 1871 koron 62 hal. i 10 fenigów.

**Wieczór Cieszyński.** W poniedziałek 16 b. m. odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie, połączone z raniem i loteryą fantową na dochód gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Obrona i utrzymanie zagrożonej placówki kresowej, to jeden z tych obowiązków narodowych, co nie wymaga objaśnień i wieli słów. Komitet zwraca się zatem do ofiarności publicznej z prośbą o łaskawe nadsyłanie fantów do hotelu Pollera (mieszkanie l. 3), gdzie urzęduje codziennie od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

Za komitet: Dąbrowski Aleksander, Grzywiński Jan, Janiśkawiński Józef, Kamieniecki Witold, Maszyński Józef, Niedzielski Antoni, Noszarzewski Władysław, Rylski Stefan (skarbnik), Strzeszewski Zygmunt.

**Znowu zadzwono z Galicyi.** Druga linia telefoniczna, mająca łączyć Kraków z Wiedniem, przeprowadzona systemem oszczędnościowym austriackim, jak to z góry przewidzieliśmy, nie przyniosła naszym miastu żadnych korzyści. Najpierw ta rzekoma „długa“ linia tem się odznacza, że jej nie ma tam, gdzie być powinna, tj. na całej przestrzeni, lecz lata drugie między pewnymi stacjami. Jest to po prostu kawałek linii między Krakowem a Wiedniem, ale nie nowa jakaś, cała linia. Powtórnie i nowo zbudowana i stara linia, co pozostała, muszą być źle, niemiętejnie przeprowadzone, kiedy ciągle się psują. Dlaczego przerwy telefoniczne między Krakowem a Lwowem do rzadkich należą wyjątków? Bo linia najwidoczniej porządnie, „lege artis“ musiała być zbudowaną.

Tak zwane „drugie połączenie telefoniczne“ Krakowa z Wiedniem nie spełniło najmniejszych nadziei, To, co powinno być regułą, stało się wyjątkiem: mianowicie połączenie obu tych miast przez całą dobę. Nie ma prawie dnia, aby o pewnych godzinach nie było na obu liniach technicznych przerwy i przeszkód. I stan ten nietylko się nie polepsza, lecz z każdą dobą jest gorszy. Do coraz rzadszych zjawisk należy dopuszczenie stron do rozmowy między Wiedniem a Krakowem, zwłaszcza w czasie popołudniowym.

Dzienniki narażone są skutkiem tego na bardzo niemiłe i kosztowne niespodzianki. Czekaliśmy, sądząc, że nowa linia nie została wypróbowana. Obecnie mamy prawo przypuszczać, że cała, tak długo obiecywana druga linia telefoniczna z Wiedniem jest albo dziełem niedołęstwa technicznego, albo jest wyrazem jakiejś błagi, wprost niepojętej. Przecież, gdyby rzecz miała się przeciwnie, nie podobnaby przypuścić, aby obie linie tegosamego dnia, o tej samej porze miały wypowiadać służbę? Pieniądz zmarnowano, w błoto wrzucono, — druga linia telefoniczna pozostaje prawie bez żadnej korzyści.

Czynniko do tego powołane powinny więc głosem zabrać i żądać od rządu wytłomaczenia, jak wygląda sprawa z tą drugą linią telefoniczną Wiedeń-Kraków? Zadzwiono najwidoczniej znowu z Galicyi!

**Na jutrzejszym posiedzeniu Rady m. Krakowa** omawiane będą tylko dwie sprawy: 1) Przyjęcie muzeum Czapskich na własność gminy. 2) Umowa z dzierżawcą teatru miejskiego w Krakowie o ratualną spłatę zaległości.

**Teatr G. Zapolskiej.** Następne przedstawienie „Sceny niezależnej“ odbędzie się we wtorek 17

marca w sali Saskiej z nowym zupełnie programem. Odegraną zostanie po raz pierwszy „Maska“ Lucjana Rydla, „Przyjaciel“ Marka Pragi i wesoty żart sceniczny Gypa (Hr. Martel) p. t. „Anioł opiekuńczy“. Programem odprawy sennieowana deklamacyjna szeregu utworów poetycznych przez uczniów i uczennice szkoły w kostymach. Pomiędzy temi utworami znajdujemy utwór z „Nad morzem“ Przebyszewskiego, poezje Szczepańskiego, Loszadzkiego, Mirandoli i Biedera. Jestto pierwsza serya, na następnych przedstawieniach wygłoszone będą utwory innych poetów. W przedstawieniu wezmą udział nieznane jeszcze sily szkoły. Bilety można nabywać w sklepie p. Fenza.

**Instytucja lekarzy szkolnych w Krakowie.** Obradująca wczoraj sekcja szkolna Rady miasta pod przewodnictwem r. m. Chylińskiego zastanawiała się nad wprowadzeniem do krakowskich szkół ludowych miejskich potrzebnej instytucji lekarzy szkolnych. Sprawę tę przedstawiał w ogólnych zarysach wnioskodawca r. m. dr Ponikto. Po dyskusyi sekcja wybrała komisję dla przygotowania szczegółowych wniosków, złożoną z r. m.: samego wnioskodawcy dra Ponikły, dra Bajwida, dra Cylbelskiego, dra Trzebińskiego, dyr. Maciołowskiego i prof. Jordana jako przewodniczącą tej komisji. Ze względu, że podobna instytucja lekarzy szkolnych jest czynną już w innych państwach i ogromne usługi oddaje działwie szkolnej, a tem samem i społeczeństwu, pożądaną było rzeczą, aby i u nas instytucja taka jak najprędzej mogła powstać.

**Odczyt „o najnowszej powieści polskiej“** wygłosi p. W. Feldmann w „Czytelnia dla kobiet“ we czwartek 12 b. m. o godzinie 6 wieczór. Wstęp dla gości 40 hal. dla członków 20 hal. Dochód przeznaczony na dorazną pomoc dla dotkniętych ostatni powodzią.

**Nazwy dla nowych szkół krakowskich.** Sekcja szkolna Rady miasta uchwała wczoraj, zgodnie z propozycją Rady szkolnej okręgowej miejskiej przedstawić Radzie miasta wniosek nazwania nowych szkół miejskich w Krakowie, jak następuje: XX szkołę wydziałową żeńską, mieszczącą się w nowym budynku przy Rynku Kleparskim szkołą imienia Zbigniewa Oleśnickiego; XXI szkołę pospolitą męską w budynku prywatnym przy ulicy Krupniczej pod l. 8 — szkołą imienia Władysława Jagiełły; a XXII szkołę pospolitą żeńską, mieszczącą się w ratusz na Kazimierzu — szkołą imienia Jana Długosza.

**Wieczór „Grona panien“** w sali saskiej przyjdzie 15 kor. 30 hal. czystego dochodu. Z tego komitet przeznaczył 50 kor. na kasę emerytalną artystów teatru miejskiego, a resztę na zakupno książek do bezpłatnej wypożyczalni książek Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

**Kiermasz kwiatowy.** Zapowiedziany kiermasz odbędzie się 25 bm. po południu w salach hotelu Saskiego w połączeniu z loteryą fantową.

**Budowa nowego ratusza.** Wczoraj obradował pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Lea podkomitet, wybrany w celu zastanowienia się nad budową nowego ratusza w Krakowie. Wczorajszym posiedzeniem zakończył się szereg obrad nad projektem budowy tego gmachu przy Placu św. Du cha. Sprawa budowy nie została wyczerpaną, gdyż istnieją jeszcze inne projekta, które także pod obrady przyjdzie musza.

**Z „Młodości“.** Jutro (12 b. m.) odbędzie się zebranie Kółka Młodości artystycznego. P. G. Doboryński wygłosi odczyt p. t. „To idee wo króla Duchach“. Początek o 7 wieczór.

**W herbariarni ludowej** przy ulicy św. Marka l. 28 wydano w ubiegłym tygodniu 141 porcji herbaty czystej, 1719 herbaty z makiem, 1371 herbaty z cytryną, 311 kromek chleba i 688 bułek dwuhalerzowych; od otwarcia zaś herbariarni wydano 1347 porcji herbaty czystej, 26,797 herbaty z makiem, 19,209 herbaty z cytryną, 3076 kromek chleba i 17,243 bułek dwuhalerzowych.

**Z sali sądowej.** W międzyzawiesie sądów przysięgłych urzędnie trybunał zwykły i codziennie rozsządza po kilka, nieraz po kilkanaście spraw karnych, z których większość stanowią ciężkie uszkodzenie ciała, których bobaterami są chłopci, a narzędziem nóż lub kół.

W dniu 13 października 1902 r. w Grabówkach ad Wieliczka powstała po libacach wódczanych sprzeczka między Leonem Zachutem a Janem Surówką. W awanturze, która się stał wywiązała, wzięli udział prócz Jana Surówki (ojca), także syn jego Jan Surówka, nadto Zofia Surówkowa (żona) i Tadeusz Surówka. Pobity Zachut schronił się do stajni pobliskiego domu Jaśkiewiczów, napastnicy atak odnaleźli go tam, wyprowadzili go na pole i pobili go znowu orczykami i kijami tak, że doznał on zgruchotania kości przedramienia prawego, kilka ran na głowie i licznych podbiegnięć krwawych na obu rękach, prócz tego pchnięcia nożem w rękę od młodociana Jana Surówki (syna).

Cała rodzina Surówek stanęła dzisiaj przed trybunałem, któremu przewodniczył radca sądu kraj. p. Kulikowski, oskarżona o ciężkie uszkodzenie ciała. Obwinionych bronił adw. dr S. Tillea. Gdy przebieg rozprawy wykazał, że i Zachut nie był bez winy, gdyż pierwszy bójkę zaczął, a oskarżeni działali niejako we własnej obronie, trybunał uwolnił Jana Surówkę (ojca) i Tadeusza Surówkę, a skazał Zofię Surówkową na 1 miesiąc więzienia, a syna na 2 tygodnie odraczając obojgu skazanym karę na 4 tygodnie.

Sprawa sama w sobie jest drobna, lecz jest przyczynkiem jednym więcej do stwierdzenia, jak alkoholizm szerzą się między ludem wiejskim, podobna i wywołuje na jaw wszystkie najdziksze instynkty, których epilogiem jest nóż, a potem kryminał.

**Wieczory monologisty.** Artysta dramatyczny, p. Józef Chorąży, Krakowianin, rozpoczyna w tych dniach szereg wieczorów humorystycznych w miastach prowincjonalnych naszego kraju. P. Chorąży z powodzeniem występując przez czas dłuższy w różnych miastach zagranicą, zjednał sobie powszechne uznanie zarówno publiczności, jak krytyki. Dzienniki warszawskie zdają sprawozdanie z poszczególnych występów artysty, stwierdzają zawsze jego rzeczywisty talent i sumienną pracę. Dobre monologów, jakie złożył na program, pozwala wrócić, że p. Chorąży będzie i u nas pożądanym gościem, a wieczory jego cieszyć się będą trwałem powodzeniem.

**Z Niepołomic** piszą: W Staniątkach, miasteczku w pobliżu Niepołomic położonym, wydarzył się dnia 6 b. m. straszny wypadek. Organizista tamtejszy Wojciech Wicher, bawiąc się strzelbą, o której nie wiadział że jest nabitą, skierował ją do 20-letniego Mikołaja Dubasa, pomocnika ogrodniczego ze Staniątek, a widząc, że nie ma kapsli na panewce, przyłożył do niej, chcąc Dubasa zastraszyc, zapalona zapalkę. W tej chwili strzelba wypaliła, kładąc na miejscu trupem nieszczęśliwą ofiarę nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

**Jarosław.** „Sokół“ tutejszy ma do zwalczania prawdziwą klęskę finansową, gdyż w niedawno wielkim kosztem wybudowanym gmachu grzyb spowodował ogromne wzniesienia, wymagające rekonstrukcji.

**Brzezany.** Wydział „Sokola“ zapowiada na żądanie 1/3 części członków walne zgromadzenie na 15 b. m. w sprawie zakupna nieodpowiedniego pod budowę szkolni placu.

**Zmarli.** Adam Obtułowicz, kancelista tutejszej dyrekcji policji, zmarł wczoraj wieczorem wskutek zakażenia krwi w tutejszym szpitalu Bracl Mitosierd.ia. W Jarosławiu zmarł Tadeusz Samlicki, koncepcista dyrekcji skarbu. — Urzędniczy dyrekcji skarbu w Jarosławiu uczcił pamięć jego wieńcem, pozostał zaś kwotę 31 koron 84 halercze przeznaczili na rzecz Bursy uczniów gimnazjalnych w Jarosławiu.

Witold Hryniewiecki, syn Ludwika i Heleny z Mickiewiczów, wnuk po kądzieli Adama Mickiewicza, zmarł w Dole we Francji, w 35 roku życia.

**Ze świata.**

**Procesy Wolfa.** Posel Wolf ma obecnie tylko trzy procesy, a mianowicie z żoną swoją, z wydawcą „Ostdeutsche Rundschau“ Faberem, tudzież z drukarzem Schneiderem.

W procesie z żoną zapadł już tymczasowy wyrok. Jak wiadomo, żona posła Wolfa, wnosząc skargę o rozwód, zażądała pozwolenia na osobne zamieszkanie i alimentacyj, aż do rozstrzygnięcia procesu. Sąd odmówił temu żądaniu p. Wolfowej, motywując to tem, że gdyby nawet prawdą było, iż pos. Wolf był swą żoną fularem, to czyn nie przedstawiał jeszcze niebezpieczeństwa dla jej zdrowia, tem bardziej, że już po tem zajściu razem żył. Drugi proces wytoczył Wolf Faberowi, wydawcy dziennika „Ostdeutsche Rundschau“. Wolf żądał, aby Faber pozwolił mu przegladnąć księgi administracyjne tego pisma z r. 1901, a to w celu ułożenia bilansu, który miał Wolf, jako dawny redaktor i wydawca wspomnianego dziennika, przedłożyć swoim byłym wspólnikom. Faber odmówił skutkiem czego Wolf wystąpił ze skargą. W tej sprawie jeszcze nie zapadł wyrok. Trzeci proces wytoczył Wolf właścicielowi drukarni Fr. Schneiderowi o obraz honoru. W sprawie tej odbyła się już szósta rozprawa, wyrok jednakże również nie zapadł jeszcze.

**Run w Pradze.** Wczoraj wyjechał w czeskiej Kasi oszczędności 1001 osób 1,224,546 koron.

**Za oszukanie bankructwo** skazał sąd lipski b. dyrektora Banku lipskiego Exnera na 2 1/2 roku więzienia i 20.000 marek grzywny ewentualnie jeszcze rok więzienia.

**Śnieg.** Przedwczoraj w Insbruku spadł obfity śnieg, który ulice miasta pokrył grubą powłoką. — Okoliczne góry, które zupełnie się uwolniły od śnieżnej szaty, znowu bieleją w całości. Przedwczoraj zrana około godziny 9 padała w Wiedniu i okolicy zadymka śnieżna, która po kilku godzinach przemieniła się w deszcz. U nas temperatura znacznie się obniżyła, ale mamy suchą pogodę.

**Elektryka w Częstochowie.** Minister wo spraw wewnętrznych udzielił Częstochowie koncesyi na budowę tramwaju elektrycznego i urządzeń instalacji elektrycznego oświetlenia Częstochowy. Licytacja ofert odbędzie się 31 b. m.

**Z powodu języka czeskiego.** Komitet organizacyjny kongresu lekarsko-socjalnego, w którym udział wzięli wszyscy lekarze z monarchii austriackiej, a który odbył się miał w roku bieżącym w Wiedniu, ogłasza obecnie, że kongres ten do skutku nie przyjdzie. Powodem tego jest żądanie czeskich stowarzyszeń lekarskich, aby w obradach kongresu język czeski był równoprawny z niemieckim. Kilka niemieckich towarzystw lekarskich stanowczo oświadczyło się przeciwko temu żądaniu i skutkiem tego kongres wspomniany nie przyjdzie do skutku.

**Wozuwiuzi** — jak donoszą z Neapolu — jest czynny. Z krateru wydobywa się potężny słup ognia i dymu. Słychać podziemne grzmoty i czną lekkie trzęsienie ziemi. Ludność zachowuje się spokojnie.

**Trzęsienie ziemi.** W Asch i Graslach onegdaj po południu dało się powtórnie czuć silne trzęsienie ziemi, które się ponawiało aż do północy. Wczoraj trzęsienie się nie powtórzyło.

**Katastrofy kolejowe.** Ubiegłej nocy wykołcił się na linii Rzym-Neapol pociąg towarowy. Kilka wagonów uległo zniszczeniu; 6 osób z personelu służbowego zginęło, a 2 są ranne. Ruch jest przerwany.

Z Nowego Jorku donoszą: W pobliżu Ocean (stan Nowojorski) wybuchł w pociągu pożar. Wagon z naftą eksplodował, a plyn gorący trysnął na stojących blisko widzów. 20 ludzi spaliło się, kilkadziesiąt zaś jest ciężko poparzonych.

**Wstrętne widowisko.** Publiczne dawniej wykonywane kary śmierci odbywa się obecnie wśród murów więzienia, ale oprócz rodziny skazańca i urzędowych osobistości, mszących asystować temu aktowi, otrzymują także bilety wstępni osoby, które w takich razach idą na straszliwe widowisko tylko dla nasycecia niezdrowych instynktów. Czasami widok egzekucyi wywołuje niespodziewane i bardzo niepożądane skutki. I tak w Ołomuńcu wykonano wczoraj karę śmierci na niejakiu Selenciu, który dla rabunku zamordował dwoje ludzi. Egzekucyi dokonał kł Lang z Wiednia w przeciągu 52 sekund. Świadkami byli między innymi brat i szwagier skazanego. — Po egzekucyi jeden z obecnych, kupiec Schadel, uległ obłąkaniu. Wydaje mu się, że ma być także powieszony.

**Różnie o tem powiadają.** Cesarz Wilhelm nie lubi zbyt ciepłych i dotykających objawów miłości ze strony swoich wiernych poddanych. Z Berlina donoszą mianowicie, że prezydent policji polecił policyantom, by o ile możności zapobiegali takim witanom monarchy przez publiczność, jak powiewanie chustkami, rzucanie kwiatów i t. p. Zdaniem cesarza, wszystko to płoszy tylko konie ekwipażu dworskiego i może się stać przyczyną wypadku. Niektórzy nieoljalni obywateli berlińscy powiadają, że rozporządzenie to wydano z innego powodu. Czasami oprócz kwiatów padają podobno do powozu cesarza przedmioty pośi danym względem do kwiatów niepodobne.

**Ulica Riegera w Paryżu.** W paryskiej Radzie municypalnej postawił członek Rady, Baffat, wiaio

sek, ażeby jedną z ulic paryskich na cześć zmarłego czeskiego męża stanu nazwał ulicą Riegera. Wniosek ten przydziłono komisji. Jeżeli wniosek ten zostanie uchwalony przez pełną Radę, nie bądziemy się wcale dziwiłi; już teraz jednakże ciałnie się nam pod plóro jedna uwaga. Oto przyjaźń czesko-francuska jest bardzo świeżej daty, a Paryżanie już chcą nazwisko Riegera nadać jednej z ulic francuskiej stolicy — przyjaźń polsko-francuska, działaj nie istniejąca, a raczej utajona w drobnej garesce szlachetnych Francuzów, trwała bardzo długo — Polacy oddali Francuzom mnóstwo realnych usług z krwi i mienia, mimo to daremnie szukałbys w Paryżu ulicy Mickiewicza, Poniatowskiego i t. p. Ale my z tego powodu nie martwimy się wcale — przysyłamy już bowiem do roztumu i wiemy, jak w rzeczywistości wygląda szumnie głoszone braterstwo ludów.

**Handel żywym towarem.** Niemiecki komitet dla zwalczania handlu dziewczętami, mający siedzibę w Berlinie, skonstatował na podstawie całego szeregu posłaż, że ogniskiem tego obydnego procederu jest Warszawa. Komitet udał się do władz w Warszawie, prosząc je o informacje, odnoszące się do tamtejszych biur i agencji wywiadowczych, pośredniczących w wynajdywaniu dla dziewcząt zagranicę. O ile te agencje służą jako płaszczk dla handlu dziewczętami, nie zdołano stwierdzić. Dziwnem wydać się musi wobec tego stanowisko policji warszawskiej. Jeżeli na ogromną liczbę biur wywiadowczych, które strzegą pracę, tylko trzem zaufać można, to władze policyjne powinny wytyczyć wszystkie siły, ażeby co do owej „reszty“ otrzymać dokładne informacje i sprawę gruntownie załatwić. Ale policja rosyjska w Warszawie ma co innego do roboty.

**Nowy trust Morgana,** miliardera amerykańskiego, ma przyjąć obecnie do skutku. Jak donoszą z Nowego Jorka, właśnie powrócił Morgan ze swojej podróży, która przedsięwzięta celem porozumienia się w tej sprawie z van Hornem, prezydentem kolei Canadian-Pacific. Nowy trust ma objąć wszystkie koleje, istniejące na wyspie Kubie, prócz tego zaś wybudować nowe linie, długości około 1000 mil. Kapitał tego trustu wynosi sumę 600 milionów koron. Przy tej sposobności dziennik „Express“ donosi, że osobny pociąg, którym jeździ Morgan, ma prawo pierwszeństwa przed wszystkimi innymi pociągami. Gdy pociąg Morgana ma przybyć na stację, wówczas na 15 minut przed jego przybyciem każdy pociąg osobowy musi wyjechać na tor boczny, pociągi zaś towarowe już na pół godziny przedtem. Równości republikańska w Stanach Zjednoczonych dziwnie wygląda wobec dolara.

**Przy myciu okien.** Na wiosnę pani do służącej: — Marysio, proszę cię bardzo, żebyś nie wyleciała na bruk, bo mogłabyś się zabić — i zaraz śledztwa, protokóły, a ja tego okropnie nie lubię.

**Mianowania i odznaczenia.** Prezydent ministrów, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował rewidenta rachunkowego, Zygmunta Kaczmarekowskiego, radcę rachunkowego w departamencie rachunkowym rządu kraj. w Czerniowach.

Minister handlu zatwierdził ponowu wybór Alberta Mendelsburga na prezidenta, a Henryka Schwarzera na wiceprezydenta krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej na r. 1903.

Cesarz nadał starszemu geometrze ewidencyjnemu, Antoniemu Spambauerowi w Samborze, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł starszego inspektora.

**Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** We czwartek od 7 1/2 do 8 1/2. Dr Z. Daszyńska-Golińska: „O stowarzyszeniach zawodowych w przemyśle i rolnictwie“.

**Repertuar Teatru miejskiego.** We czwartek: „Markiz Priola“. W sobotę: „Dwa samienta“, dramat w 5 aktach Pawła Antelm'a. W niedzielę po południu: Koncert dla dzieci: wieczór: „Dwa samienta“.

**Repertuar Teatru przy ul. Krowoderskiej.** We czwartek: „Pracownice igły“. W sobotę: „Trzydzieści lat życia szulera“. W niedzielę po południu: „Pracownice igły“; wieczór: „Trzydzieści lat życia szulera“.

**Z kalendarza.** We czwartek 12 marca: Grzegorz W. pap.; w piątek 13 marca: Synodna P. J. i Krystyna p.; w sobotę 14 marca: Leona b. m. i Matyldy kr.; w niedzielę 15 marca: 12 marca o godzinie 6 minut 05; za kół o godzinie 5 minut 35; długość dnia godzin 11 i 37 minut 30.

Z krakowskiego obserwatorium. Dnia 10-go marca pochmurzenie: termometr doszedł od +0,3 do +2,0 C. Barometr opadał.

Dnia 11 marca o godzinie 7 stan barometru 745,8 mm, term. metru 0,0. Wiatr wschodni.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500. wiedeńską po 300 zlr.**

**Autorki włoskie.**

Niedawno w „Revue de deux mondes“ zrobiono uwagę, iż we Włoszech mężczyźni piszący produkują bardzo mało dzieł, a pozostali czynni tylko prawie poeci. Z powieściopisarzy pisze tylko d'Annunzio, o którym złośliwi twierdzą, iż pisze za wiele. Vergo od lat dziesięciu nie pisze wcale, a Fogazzaro wydaje co sześć lub siedm lat jedną książkę. Włosi wprawdzie czytają tomatczenia „dział rosyjskich, angielskich, skandynewskich i romanse francuskie. Pozostali jeszcze talenta pisarskie kobiece i te we Włoszech rozwijają się w sposób impontujący. Z początku pisarki włoskie uległy nieprzyjemnemu wpływowi sądenia, że kobieta pisząca powinna pozbyć się zupełnie kobiecości. Piszące więc usiłowaly być „mężczyznami“ i przez to zatracały to, co stanowi największy urok kobiecego pióra, to jest miękki wdzięk obok głębokiego

cej tkliwości kobiecej. Nawet u Roginy dl Luanto, realistki w całym słowa tego znaczeniu, jest pewna strona sentymentu niewieściego, jakkolwiek tej piśsarce nie brakuje zupełnie odpowiedzialności.

Moglibyśmy jeszcze wylizywać wiele nazwisk kobiecych, które zaznaczają się coraz częściej w dziele baletystycznym. Ta jednak gorączka tworzenia zbyt szybkiego jest u kobiet-autorek może jeszcze bardziej szkodliwą dla literatury włoskiej, niż pewna opieszalszość u męczyzn-autorów. Jeżeli męczyźni-pisarze rozmyślają długo nad wypuszczeniem w świat nowego dzieła, kobiety piszą bez wyboru i zarzucają handle księgarskie całą masą powieści. Pomędzy temi, o których mówią najwięcej w dnach ostatnich, wymienić należy Gracyę Delagę. Pisarka ta urodzona w Sardynii, ma talent jeszcze bardzo prymitywny, a temsamem zbliżony do sposobu pisania autorów rosyjskich. Bardzo jeszcze młoda, pisze z nadzwyczajną energią i ekspresją maluje z nadzwyczajną plastyką swych ziomków i pejzaż swęj ojczyzny. Jej ostatnia powieść nosząca tytuł „Popiół“ (Cenere) traktuje kwestyę rozwolowa z dużą elokwencyą. Gracya Doleda nie wypowiedziała jeszcze ostatniego swęgo słowa, lecz to już, co data ze swęgo talentu, jest zapowiedzią pięknej przyszłości. Jako pisarz dramatyczny, zjawienie się pani Amelii Rosselli jest rewolucyą, która wstrząsnęła cały świat włoski. Jej sztuka „Anima“ (Dusza) zachwycała zarówno krytykę, jak publiczność, co jest niezmierną rzadkością. Dramat pani Rosselli cieszy się olbrzymim sukcesem i napianury jest ze zdumiewającą techniką i opanowaniem wszelkich arkanów sztuki dramatopijarskiej. Pani Rosselli, która jest bardzo piękną kobietą i szczęśliwą matką prześlęcznych dzieci, nigdy się nie wychylała za domowe zacięcie. Obecnie przygotowuje pani Rosselli nową sztukę pod tytułem „Dwie drogi“. Oprócz pani Rosselli, jako pisarz dramatyczny zaznaczyła się panna Korynna Ubertis, która przybrała sobie jako pseudonim „Teresah“, i której sztuka p. t. „Sędzia“ grana była przez Zaccaroniego. Dalej należy wymienić jako piśsarkę w szlachetnym stylu panią Gleanę Sparac, której powieść „Po zwycięstwie“, jest ogólnie czytana.

Jak więc widzimy z tej pobieżnej notatki, produkcya autorska kobiet włoskich przedstawia się jako nagły objaw młodych temperamentów, jak wybuchająca chęć tworzenia bez szkół, bez metod, bez nasiadowności. Jest to raczej ogród dziki, nieuprząwiony, ale pełen odpowiedzialnie pięknych roślin, nie mających w sobie nic z wypieczonych sztucznie ciepłarnianych krzewów. Sądzic należy, iż owoce, jakie wyda, niemniej będą doskonałe i w przyszłości coraz bujniejsze w swym rozwoju.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Z teatru. Siedm lat upływa od ostatniego przedstawienia „Wicka i Wacka“ Przybylskiego na naszej scenie, a niewielka ta odległość czasu wycisnęła już na tej komedii piętno starości. Powódz modernistycznych utworów zatęrzyła w nas wrażliwość na utwory dawniejszej, choćby tak swojskie w swoim charakterze i typach, jak „Wick i Wack“, niedgły gorąco u nas oklaskiwani. Wczorajsze przedstawienie wypadło słabo, przedewszystkiem w zespoleniu czuło brak dostatecznego zgrania się artystów, a nie mogło być inaczej, gdy sztukę, obsadzoną zupełnie nowymi siłami, wystawiano po dwóch próbach. Nie można też do przedstawienia tego, które więcej niż którekolwiek stwierdziło ubóstwo talentów do obyczajowej komedii, przykładać miary artystycznej, gdyż zaledwo kilka ról zadowolić mogło średnie wymagania. Parę sympatycznych wisiów Wicka i Wacka odegrał z humorem i temperamentem pp. Mielewski i Pawłowski, ale kto z dawnych bywałców pamięta w obszadzie grę Złazowskiego i Konopki, dla tego poprawna gra wczorajszych wykonawców była tylko bładem odbiciem tej werwy, jaką rozczęcała przed laty wspomniana dwójka. Bardzo sympatyczny w charakterystyce typ oży stworzył w roli Klepackiego p. Zelwerowicz. Z licznego zespołu grających wyróżniły się jeszcze panie: Jutkiewicz, Czechowska i Kosmowska, oraz p. Zawierski, który trafnie opracował sylwetkę Fausta.

„Salon 1903“ w Krakowie urządzone będzie dnia 15 września b. m. Na życzenie wielu artystów znielono, jako niepraktyczną a poniekąd szkodliwą instytutację przęsadną (woryjru) we Lwowie i Warszawie. Ostatnia ta uchwała — dla chcących się poddać przedniej ocenie — nie wyklucza koleżeńkiej dyskusyi nad danym utworem, przeznaczonym na Salon 1903, ale zarazem daje możność przedstawienia wprost swęj pracy wybrannemu na rok 1903 sądowi, który daje gwarancję zupełnej bezstronności w następnym swym składzie: J. Maiczewski (przewodniczący), prof. L. Wysocki i Antoni Madewski (grupa krakowska); A. Augustynowicz i Z. Cwikliński (grupa lwowska) oraz K. Broniewski i prof. Jan Stanisławski (grupa warszawska).

Tegoroczne formularze zgłoszeń uzupełnione zostały nową rubryką zezwolenia lub zakazu autorów na reprodukowanie ich utworów w ilustrowanym katalogu (o ile on będzie wydany). Wydział stowarzyszenia zaręcza kolegom, iż klisze z ich obrazów będą użyte li tylko do wydawnictwa katalogu, a nado, że autorowie, po skończeniu druku katalogu mają prawo odkupu klisz za cenę kosztu.

Komitet zaznacza w końcu, że gdy zakup dzieł sztuki z „Salonu 1902“ doszedł Krakowie kwoty 10.500 koron, a w Warszawie 3.927 K (zakup w Łodzi niewiadomy, a we Lwowie nastąpi dopiero w czerwcu 1903), — to w roku bieżącym powinien być według wszelkich danych znacznie większym, a to wskutek obietnicy nagród pieniężnych albo zakupu do publicznych galerij przez ministerstwo oświaty w Wiedniu z fundusów rządowych.

Józefa Gołuchowskiego, jednego najwybitniejszych polskich filozofów, młodzieńcza praca p. t. „Die Philosophie in ihrem Verhältniss zum Leben ganzer Vöelker und einzelner Menschen“ wydana w r. 1822 ukaze się niebawem w przekładzie polskim Piotra Chmielowskiego, jako jeden z tomików „Biblioteki filozoficznej“, wydawanej przez Henryka Strunę w Warszawie.

Niemcy o naszej „Sztuce“. Ostatni numer monachijskiej „Kunst“ przynosi szczegółowa i wyczerpująca sprawozdanie z wystawy „Sztuki“ w Wiedniu. Redakcya poświęca cały numer polskiej wystawy, podnosząc wielki rozwój i wysoki poziom artystyczny polskiego malarstwa i rzeźby, które Towarzystwo „Sztuka“ tak świetnie na wystawie wiedeńskiej reprezentowało. „Kunst“ z wielkim u-

znaniem wyrażając się o wystawie, zamieszcza przytem cały szereg bardzo dobrych reprodukcyj obrazów i rzeźb, tą wystawą objętych, aby w ten sposób zapoznać swych czytelników z polską sztuką współczesną, której wystawa wiedeńska tak chlubnie data świadectwo żywotności, siły i odrębności. Jak wiadomo, wystawa „Sztuki“ znajduje się obecnie w gmachu warszawskiego Towarzystwa sztuk pięknych.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 10-go marca 1903 roku. Płacono za 100 klg. netto: Pšenica krajowa od 15.80 do 16.65. Pšenica węgierska od — do —. Zyto krajowe od 13.80 do 14.60. Zyto węgierskie od — do —. Jęczmień od 12.30 do 13.20. Owies z opłatą akcyzową od 13.90 do 14.30. Groch od 18— do 24— Tatarska od 13— do 17—. Proso od 11— do 13—. Fasola od 19— do 28—. Jagły od 19— do 22—. Siano od 5.80 do 6.60. Słoma od 3.60 do 4.00. Konieczna od 6.60 do 7.00. Ziemiaka za hektolitr od 3.60 do 4.00. Jaja za kopę od 2.40 do 3.20. Masła za 1 klg. od 2.00 do 2.40. Masła za garniec od 7— do 8.50. Spirytus na 56%. Traleśa za hektolitr od — do 178—. Okowita na 75%. Traleśa za hektolitr od — do 138—. Kukurudza za 100 klg. od — do 14.50. Wyka za 100 klg. od 13— do —.14. Konieczna nasienna czerwona za 100 klg. od 120— do 160—. Konieczna nasienna biała za 100 klg. od 120— do 160—. Tymotka za 100 klg. od 60— do 70—.

Wiedeń, 11 marca. Pšenica na wiosnę 7.67 do 7.68. Pšenica na maj-czerwiec — do —. Pšenica na jesien — do —. Zyto na wiosnę 7.04 do 7.05. Zyto na maj-czerwiec — do —. Zyto na jesien — do —. Kukurudza na maj-czerwiec — do —. Kukurudza na czerwiec-lipiec — do —. Kukurudza na lipiec-sierpień — do —. Owies na wiosnę 6.35 do 6.36. Owies na maj-czerwiec — do —. Uposobienie spokojne; pochurno.

Budapeszt, 11 marca. Pšenica na kwiecień 7.67 do 7.68. Pšenica na maj 7.54 do 7.55. Pšenica na październik 7.54 do 7.55. Zyto na kwiecień 6.78 do 6.79. Zyto na październik — do —. Owies na kwiecień 6.9 do 6.10. Owies na październik — do —. Kukurudza na maj 6.13 do 6.14. Kukurudza na lipiec 6.21 do 6.22. Rżepak na sierpień 11.80 do 11.90. Oferty mierne, chęć kupna słaba, uposobienie spokojne; pochurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 11 marca.

„Czeska Beseda“ w Lwowie obchodziła uroczystość 50 rocznicę narodzin Jarosława Vrchlickiego pięknym wieczorkiem, który zgromadził nader licznie publiczność, złożoną z Czechów i Polaków. — Prezes „Besedy“, prof. Fialka, wygłosił wstępne słowo, prof. Kuczerza zaś wypowiedział zajmujący odczyt o działalności Vrchlickiego, poczem dr Rélin wygłosił wiersz poety: „Z jeho baśni“. Część muzyczną wypełnił piękny śpiew pani Sipanekówny i kwartet F-dur Dworzaka, doskonale odegrany przez kwartet Filharmonii lwowskiej, pp. Humla, Nedielę, Spieglera i Szimunka. Po tej podniosłej uroczystości wszyscy obecni zapisali się w księdze pamiątkowej dla Vrchlickiego.

Rewizje i aresztowania. Już wczoraj donieśliśmy, że we Lwowie policya dokonała rewizyi u Rosinów-socjalistów dr Hankiewicz a i p. Harmatyja (studenta medycyny). Działający „Kuryer Lwowski“ donosi nawet, że zaszło aresztowanie bliższe szczegóły tej sprawy są następujące: — Przed miesiącem uwieziono w Kopyczyńcach na komorze cłowej dwa włościan, którzy chcieli rzekomo przemycić do Rosyi dwie paczki książek treści rewolucyjnej. Zakazano im w kajdany i odstawiono do Husiatyna, gdzie na komorze cłowej zaprezentowano im ich kapitanowi rosyjskiej żandarmerji, który z nich ścigał gwałt protokół. W ten sam sposób zamierzono wydać Rosyi pewnego akademika rosyjskiego, który bawił w Austrii pod przybraniem nazwiskiem. (W sprawie tej zgłosił w parlamencie interpelację poseł Daszyński). Przeciw owemu akademikowi toczy się obecnie śledztwo o zradę stanu.

Jako dalszy ciąg tego pościgu, który — jak podaje „Kuryer Lwowski“ — zarządziły władze austriackie na polecenie (!) rosyjskiej żandarmerji, upatrniającej w Galicji ognisko rewolucyjnej propagandy dla Rosyi, odbyły się w poniedziałek we Lwowie rewizye u dr Hankiewicz a i p. Harmatyja. Miało się to stać z powodu denuncjacyi, przesłanej poliicy, że we Lwowie rozgłaszana jest organizacya rewolucyjnego ruchu ukraińskiego i że organizacya ta utrzymuje stosunki z młodzieżą ukraińską w Rosyi. Prokuratora wydrożyła śledztwo, które powierzono sędziemu dr. Sękowi. Z komisarzem poliicy dr Rheinlaenderem adat się sędzia dr Sęk do mieszkania p. Harmatyja i oświadczył mu, że jest oskarżonym o współudział w przemyśleaniu terrorystycznych broszur do „zaprzyjawnionego“ państwa rosyjskiego, dokonał u niego rewizyi. Nie znalazłono. Następnie udano się do mieszkania dr M. Hankiewicz a i w jego nieobecności dokonano rewizyi. Zabrano kilka listów prywatnych. Dr Reinlaender chciał listy te odczytywać, ale sędzia nie zezwolił na to i zabrał je za sobą.

Po odbyciu tych dwóch rewizyi, dr Reinlaender adat od sędziego polecenia na przeprowadzenie jeszcze jednej rewizyi w mieszkaniu studenta z Kijowa, p. X. Sędzia nie chciał się na to zgodzić, nie mając odpowiedniej dyrektywy. Dr Reinlaender adat się do prokuratora p. Heydera, lecz i tutaj nie nie wskórał. Z polecenia dyrektora poliicy p. Schechta, przeprowadził dr Reinlaender rewizyę u wyżej wymienionego obywatela. W mieszkaniu jego znalazłono broszury rosyjskie, paszport opiewający na nazwisko Czerwińskiego i trochę innych papierów. Następnie przeprowadzono osobistą rewizyę i zabrano mu z kieszeni listy, które miał wysłać do pewnych osób. Z powodu tej rewizyi aresztowano tego studenta i odstawiono go do aresztów. Dalszem następstwem znalazłony u niego papierów była rewizya w mieszkaniu p. Czerwińskiego, na tej podstawie, że paszport na jego nazwisko opiewający, znalazłono w mieszkaniu owego studenta. U Czerwińskiego nie znalazłono nic kompromitującego.

Wczoraj rano wyjechał komisarz poliicy dr Rheinlaender w Tarnopolskie.

Budżet m. Lwowa. Miejska komisya budżetowa ukończyła nareczenie swoje prace. Po skreśleniach niektórych wydatków (przebrakowanie ulicy Jagiellońskiej i Karola Ludwika) i po wprowadzeniu największych oszczędności, ustalone zostały przychody na 5.356.617 kor., a wydatki na 5.352.635 koron. Na razie komisya odstąpiła od myśli podwyższenia dodatków do podatków, niestety najdalej w roku przyszłym będzie to musiało nastąpić. Strejk zapowiadają żydowscy majstrowie i

czeladnicy krawieccy, zajęci przy t. zw. konfekcji męskiej. Żądali oni 25% podwyższenia za roboty na zamówienia pojedyncze, a 15% za roboty na zapas. Jeżeli do płaćki nie nastąpi porozumienie, w niedziele rozpocznie się strejk, do którego przystąpi kilkadziesiąt majstrów i około 150 czeladników.

Konkurs na ilustrowane karty korespondencyjne. Na politechnice otwarta jest teraz wystawa ilustrowanych kart korespondencyjnych, nadesłanych na konkurs, który rozpisła Bratnia pomoc politechników. Udział w wystawie wzięli przeważnie technicy; ogółem nadesłano około 100 projektów do ilustrowanych kart korespondencyjnych. Sąd konkursowy przyznał pierwszą nagrodę dwóm pracom p. Wł. Dordackiego, słuchacza politechniki, za typy chłopaków wiejskich. Drugą nagrodę otrzymali: ten sam autor za wybory typ hucnia, oraz p. Kwiatkowski za obrazek, przedstawiający chłopkę z dzieckiem przed chatą. Trzecią nagrodę otrzymała panna Helena Kulczyka, uczennica szkoły przemysłowej, za typ Rusinki w obramieniu ornamentyki ruskiej.

Repertuar Teatru lwowskiego.

We czwartek „Tosca“  
W piątek: „Cyganery“  
W sobotę: „Latający Holender“  
W niedzielę: „Słodka dziewczyna“  
W poniedziałek: „Na zawiesz“, dramat Luc. Rydla.

(Telefonem 11 marca).

Lwów. Wedle relacyi „Dziennika Polskiego“ rewizya u dra Hankiewicz a i p. Harmatyja spowodowana została tem, że po wsiach powiatu husiatyńskiego pojawiło się w ostatnich czasach bardzo dużo rewolucyjnych wydawnictw rosyjskich. Badania w tym kierunku wykazały, że rosyjskie wydawnictwa ze Szwajcaryi i Londynu dostają się do Rosyi w drodze przemynictwa przez granicę husiatyńską, przytem znaczna liczba egzemplarzy tych wydawnictw pozostaje w obrębie Galicji. Starostwo husiatyńskie po przeprowadzeniu wstępnego śledztwa odstąpiło tę sprawę sądowi obwodowemu w Tarnopolu, który ze swojej strony obszerne zarządził śledztwo, skutkiem jego była też rewizya, dokonana w ostatnich dniach we Lwowie. W więzieniu sądu tarnopolskiego znajduje się kilka osób, aresztowanych w tej sprawie, a także i ów student rosyjski, którego aresztowano we Lwowie, a którego identyczności na razie nie stwierdzono.

„Dziennik Polski“ zaprzecza, jakoby komisarz poliicy, dr Rheinlaender, wyjechał wczoraj do Tarnopola w tej sprawie, bo jeździł do Przemysła w innej sprawie.

Lwów. Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, powrócił dzisiaj do Lwowa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 11 marca.

Wiedeń. Wolny niemiecki Związek rolniczy uchwalił na odbytem posiedzeniu adżyć do tego, ażeby rząd wypowiedział traktat handlowy z Serbią. Agraryusze niemieccy postanowili co do ugody traktować ją wyłącznie z punktu interesów rolnictwa.

Wiedeń. Komitet wykonawczy stronnictwa czeskiego postawił w Starem Mieście w Pradze w miejsce Belskiego, który mandat złożył, kandydaturę dra Nowaka.

Sofia. Przesłanie ministerjalne zostało zaregnowane. Minister wojny jakoteż inni ministrowie pozostają w gabinecie.

W sprawie oficjalistów prywatnych.

Wiedeń. Bawią tu reprezentanci Towarzystwa oficjalistów prywatnych z prezesem hr. Zdzisławem Tarnowskim na czele w celu porozumienia się z Kołem polskiem w sprawie przedłożenia rządowego o pensjach dla oficjalistów i zabezpieczeniu ich wdów i sierót. — Towarzystwo zaniepokowało się bowiem wieścią, że sprawozdawca Izby, poseł Forst, począł w przedłożeniu bardzo niekorzystne dla oficjalistów zmiany. — Reprezentacya Towarzystwa konferowała dziś z członkami Koła i uzyskała od nich zapewnienie, że bronii będą pierwotnego (rządowego) brzmienia przedłożenia.

Sensacyjny proces.

Celowiec. Przed tutejszym sądem przysięgłych rozpoczął się proces o zbrodnię usiłowanego morderstwa i kradzieży przeciwko byłemu kapelanowi parafii Pulst, księdzu Tomaszowi Maszkowi. Według aktu oskarżenia, Maszek skraść miał proboszczowi swemu książkę Kasy oszczędności na 3842 koron, poczem usiłował go otruć, dodając do wina mszalnego cyankali. Proboszcz tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności uniknął śmierci. Zbrodnię tę usiłował oskarżony popełnić 30 listopada 1902 r. Jest on członkiem zakonu maltańskiego. Proces ten budzi ogólne, a wielkie zainteresowanie.

Pojedynek postów.

Budapeszt. Pomiędzy posłami do Rady państwa Eugeniuszem Zichym i Józefem Veszim odbył się dzisiaj przed południem pojedynek na pistolety. Odbyła się jedna wymiana kul. Żaden z przeciwników nie odniósł rany.

Z Finlandyi.

Petersburg. W Helsingforsie przyszło do groźnych demonstracyj przeciwko przybytemu tam z Abo prezydentowi „hofgericht“ Stren-gowi, który nie przyłączył się był do protestu innych członków trybunału i za to otrzymał order carski. Publiczność, zebrana licznie na dworc, przyjęła go gwizdaniem i okrzykami „Zdrajca!“ i nie pozwoliła mu wsiąść do dorozki. Stren-g nie mógł znaleźć pokoju w żadnym hotelu miejscowym, nawet w mniejszych gospodach oświadczone mu, że dla zdrajcy niema tam przytułku.

Katastrofa kolejowa.

Londyn. O katastrofie pod Olean doosąży jeszcze następujące szczegóły: Przyczyną katastrofy był zbyt gwałtowne złaczenie rozrwanego pociągu, gdyż silne zderzenie dwóch wa-

gonów wywołało wybuch zawartej w nich nafy. Krótko potem nastąpił wybuch jeszcze w jednym wagonie. Rozlewająca się na wszystkie strony nafta płonąca niszczyła wszystko, co napotkała. — Właśnie zaś poprzecznie rozzerwanie się pociągu zważyło na tor kolejowy wielu ciekawych. Z tych 25 osób spaliło się zupełnie, a przeszło 40 poniosło niebezpieczne rany i uszkodzenia.

Wielki strejk.

Londyn. „Morning Post“ donosi z Nowego Jorku, że ruch strejkowy się wzmagą. Kowale kotłowi w warsztatach okrętowych w Nowym Jorku i okolicy zaprzestali pracy.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano zgłoszone interpelacye, wśród nich następujące: Daszyńskiego do ministra obrony krajowej Welsersheimba: w sprawie sprzeciwiającego się ustawie zatrzymania przy wojsku jednorocznego ochotnika 24 pułku piechoty Pawła Kulpy we Lwowie; w sprawie postępowania wachmistra żandarmerji Kurzyńskiego w Leżajsku i w sprawie sprzeciwiającego się ustawom asenterowania do 45 p. p. w Saonku żołnierza, znanego ogólnie jako dotkniętego szaleń.

Rozprawa nad budżetem.

Przystąpiono potem do dalszych rozpraw nad budżetem. Menger omawia finansowo-techniczną stronę budżetu. Wypowiada zdanie, że na pokrycie niektórych wydatków koniecznem jest użycie zapasów kasowych, aby przeszkodzić podwyższeniu podatków, które w obecnej wysokości na przyszłość nie będą mogły być utrzymane. Dłuższe wywody poświęca mowca konieczności podniesienia szkolnictwa wyższego, Domaga się wkońcu podniesienia produkcyi, popierania przedsiębiorstw ekonomicznych i oświadcza, że głosować będzie za budżetem.

Romańczuk omawia obecną sytuacyę polityczną, którą nazywa niezadowolniającą tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. — Odnosi się to głównie do stosunku Austrii z Węgrami, z którego Węgry ciągną korzyści i który jednak pragną rozwiązać.

Po Romańczuku przemawiał pos. Nowak, po nim zaś pos. Spincicz, który zaczął mówić po chorwacku, później zaś mówił po niemiecku. Mowca zaznacza, że każdemu posłowi wolno przemawiać w Izbie w swoim ojczystym języku. Żali się na prąd włoski, jaki panuje w południowych prowincjach, wskazuje na interpelacyę posła Biankiniego w sprawie tajnej klauzuli włosko-austriackiej, dotyczącej popierania włoskiego żywołu na Pobrżeżu.

Odpowiedź prezidenta gabinetu dra Koerbera na interpelacyę Biankiniego uważa mowca za niedostateczną. Po posle Spinciczu przemawiał poseł K. inderman, poczem zabrał głos poseł Kramarz. Godzina 3 minut 30, posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń. Rozprawy nad budżetem wloką się dziś jeszcze ospalej i nudniej, niż wczoraj, a i posłów dziś mniej w Izbie, niż wczoraj.

Praga. „Narodni Listy“ donoszą, że według otrzymanych z dobrego źródła informacyi, Izba poselska obradować będzie przed świętami do 3 kwietnia, a po świętach od 21 kwietnia. Sessya poświętaczna przeznaczona będzie wyłącznie na obrady nad ugoda.

Nowe trudności.

Wiedeń. Układ rządu z koleją północno-zachodnią (Nordwestbahn) jest podobno tego rodzaju, że upaństwowienie tej kolei jest możliwe dopiero za trzy lata. Wobec tego panuje w Kole zaniepokojenie co do stanowiska, jakie zajmą Czesi wobec żądanej przez Koło upaństwowienia kolei północnej. Wiadomo bowiem, że Czesi adżali swęgo czasu „junctim“ między upaństwowieniem obu kolei, łatwo więc teraz oświadczyć się mogą za odłożeniem także upaństwowienia kolei północnej na 3 lata.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

NADESLANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Pożywienie uznane za najlepsze Klufek dla dzieci dla dzieci zdrowych i chorych na żołądek.

Zmiana lokalu!

ZAKŁAD BANDAŻOWO-ORTOPEDYCZNY (wyłącznie dla pań i dzieci), oraz SALON GORSETÓW w wielkim wyborze

ZOFII WĘGRZYNOWICZ

przy ul. Grodzkiej, L. 9, I. piętro. Utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju Gorsety ortopedyczne (prostotrzymacze), Peloty dla kobiet i chłopców do lat 6, Pasy brzuszne, pasy rapturowe i t. d.; również w wielkim wyborze ma wszelkie artykuły gumowe: pończochy, poduszki, prześcieradła, węże, artykuły ginekologiczne; hegary, chłodniki i worki na lód dla chorych, aparaty Leitera, balony Polic. i t. d.

Na żądanie Wielmożnych Pań bierze miare w ich domach. 541 7 10

Poleca się łaskawym względem Sz. Publiczności.

Dentysta Dr T. Tyszecki

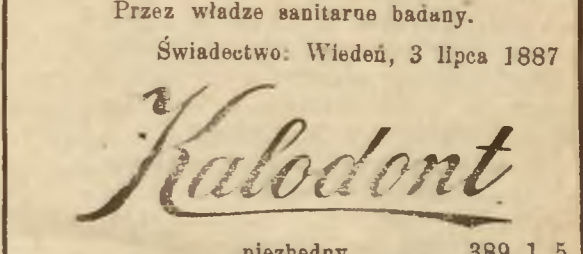
ordynuje od 8—10 rano i od 2—6 po południu. Ulica Grodzka 48. 415 14

Kosmetyczna lecznica Dra L. Lustra Kraków, Grodzka 35.

Rozwój pięknych kształtów ciała, leczenie szpeczących chorób skóry twarzy i ciała, pielęgnowanie cery twarzy, rąk i palców, leczenie chorób włosów, radykalne usuwanie włosów z twarzy i t. d. Masaż twarzy elektryczny i pneumatyczny, elektroliza, parówka, tatowanie, parafazyca i t. d. Plomby i korony porcelanowe, wybielanie zębów, sztuczne zęby kosmetyczne itd.

Dr Heski adwokat krajowy w Krakowie, ulica Floryańska, L. 23. 658 4 10

Bardzo praktyczny w podróży! Niezbędny po krótkim używaniu. Przez władze sanitarne badany. Świadcetwo: Wiedeń, 3 lipca 1887



niezbędny 389 1 5 KREM DO ZĘBÓW

Wybitni higienicy potwierdzają, że staranne pielęgnowanie zębów i ust niezbędnem jest do zdrowia. Mianowicie tak można zapobiedz chorobom żołądkowym. Najskuteczniejszym środkiem do tego okazuje się „KALODONT“, który wybitnie łączy antyseptyczne działanie z koniecznem mechanicznem czyszczeniem zębów.

Firma A. Larisch Kraków, ulica Szewska, L. 19.

wydawał nowy bogato ilustrowany cennik fotograficznych aparatów i przyborów, które na 688 żądanie wysyła darmo i opłatnie.



Na wystawie paryskiej 1900 „Grand Prix“. Słynna w świecie rosyjska karawanowa herbata Braci K. & C. Popoff, Moskwa, dostawców kilku europ. dwor. Najlepsza marka.

W oryginal. paczkach dostać można we wszystkich tego Zarejestr. znak ochronny, rodzaju lepszych handiach.

Hotel „Victoria“

miejskiego, obok plant, w najzdrowszej i najpiękniejszej części miasta Krakowa. Pokoje z komfortem urządzone od 2 koron wzwyż. 689

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 11 marca. Zamknięcie giełdy o g. 3.30. Akoye austriackiego Zakładu kredytowego 685—. Akoye węgierskiego Zakładu kredytowego 740—. Akoye Anglobanku 275—. Akoye Unionbanku 640—. Akoye Landbanku 411.25. Akoye Bankvereinu 495.50. Akoye Bodenredit 960—. Akoye Galicyjskiego Banku hipotecznego —. Akoye kolei państwowych 695—. Akoye kolei południowej 52—. Akoye N. Tramwaje lit. A. —. Akoye N. Tramwaje lit. B. —. Akoye kole Elbthalt 452—. Akoye kolei północnej 5440. Akoye kolei Czerwińskiej 689—. Akoye Alpiny 888—. Akoye Rima Muranyi 478—. Akoye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1830. Akoye fabryki broni 854—. Akoye tureckie tytoniowe 343—. Obligacye węgierskie (indemnizacyjne 99.15. Renta majowa 100.55. Austriacka renta koponowa 101—. Węgierska renta koronowa 99.40. 5% i Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97.95. 4% i Listy Banku krajowego 99—. 4 1/2% i Listy Banku krajowego 102.75. 4% i Listy Banku hipotecznego 97.87. 4 1/2% i Listy Banku hipotecznego 101.60. 5% i Listy Banku hipotecznego 111.50. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99.80. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1898 99.90. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97—. Losy tureckie 117.50 Marki 117.15. Ruble 253—. Uposobienie ostabione. Cukier 22.95 (spokojny), spirytus 83.80 (mdły), — nafta niezmiennona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

a 10 marca 1903 r. godzina 1 i w południe.

Table with columns: I. Wainy, Korony, and various commodity prices like Ruble papierowe, Marki niemieckie, Franki papierowe, Dwadzesiostrankówki w aloteie.

Table with columns: II. Listy zastawne, and various interest rates like 5% i Listy zastawne prom. Banku hipot., 4 1/2% i Listy zastawne Banku hipotec., etc.

Table with columns: III. Obligacye i pożyczki, and various bond prices like 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne, 4% Pożyczka krajowa z r. 1898, etc.

Table with columns: IV. Losy, and lottery prices like Losy miasta Krakowa, etc.

Table with columns: V. Akoye, and various exchange rates like Akoye Banku hipotecznego we Lwowie, Galic. dia h. i p. w Krak., etc.

Table with columns: VI. Publiczne zapłaty dtugu, and various public payment rates like 4 1/2% i 5% wspólna renta pap., 100 30 100 80, etc.

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy

O Towarzystwie „Szkoły ludowej“.

Krajowa fabryka pługów Braci Fröhlich w Nowym Sączu poleca na zbliżającą się porę wiosenną pługi i narzędzia rolnicze. Cenniki na żądanie zadarmo i opłatnie.

Najlepsze francuskie bibułki do papierosów

„LE GRIFFON“ Wszędzie do nabycia.

Najlepsze francuskie tutki do papierosów.

Właśnie opuściła prasę powieść współczesna w 2 tomach Józefa Gładki „Sergiusz Wasiliewicz Gardow.“

Podziękowanie. Nie mogąc każdemu z osobna wyrazić podziękowania za okazanie współczucia przez wzięcie udziału w smutnym obrzędzie pogrzebowym...

Ziemniaki jadalne, ręcznie wybierane, sprzedaje loco stacya Jezierzany-Piatkowce. Wl. Bukowski, Jezierzany ad Czortków.

Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań Wl. Grabowskiego

ZAKOPANE-GRABOWKA: Pokoje z utrzymaniem lub bez. STAJNIE: Smoleńsk 21, Sebastjana 6, Smoleńsk 22, Wolska 14, Wenecja, plac Kossaka 8, Krupnicza 11.

PIKNOSC NIEZAWODNA otrzymuje się przez użycie Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wisniewskiego, które usuwa piegę, liszaję, węgry i wszelkie wyrzuty, oznaczone plamką, białą.

PIOTR PARAFIŃSKI RYMARZ I SIODLARZ, w KRAKOWIE przy ul. Długiej L. 6, poleca swój zakład wyrobów rymarskich i siodlarstwo-powozowych...

WODA BIRUTY

Młody kupiec z abiturycenkiem wykształceniem, znający dokładnie interes hurtowny...



K. Zieliński, mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, poleca swój oficye zaopatrzonej magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Cierpiący na przepuklinę popełniają ZBRODNIĘ przeciw swemu zdrowiu, jeżeli nie spróbują mego wynalazku.

PIKNOSC NIEZAWODNA otrzymuje się przez użycie Mydła glicerynowo-benzoesowego J. Wisniewskiego...

Advertisement for Ernest Bahlsen's 'Wszelkie Nasiona' (All Kinds of Seeds) with an illustration of a seed packet.

WIELKI WYBÓR niezrównanej dobroci cukrów deserowych pół klg. w pudełku 2 korony, wyborne pierniki 30 sztuk za 1 koronę...

HERBATĘ ROSYJSKĄ zbioru majowego, poleca haudei W. Adamowicza

Największy Zakład pogrzebowy Jana Wolnego, posiadający własną fabrykę trumien, jeżeli wybór trumien metalowych i z drzewa.

DONIESIENIE. Zarząd wojskowy ma zakupić sposobem kupieckim:

Table with columns: Termin dostawy, Dla wojsk magazynu prowiantowego w Krakowie, Tarnowie, Bochni, and Dla filii magazynu prowiant. w Bochni.

1. Dotyczące w formie listowej dokładnie ułożone, marką stemplową na 1 kor. zaopatrzone oferty cen sprzedaży...

Zakład restaurowania zabytków starożytnych i Pracownia robót kościel. i haftów artystycznych EMILII PYDYNKOWSKIEJ

W szkółce drzew owocowych Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie, założonej przed laty 40-tu, a stojącej pod zarządem ogrodnika Jana Cybulskiego.

Advertisement for Balsamu A. Thierrego, featuring an illustration of a woman and text describing its benefits for coughs and asthma.

JAN IHNATOWICZ we Lwowie, ul. Sykstuska Nr. 25 i plac Maryacki Nr. 11 - w Krakowie, Sukiennice Nr. 50 - w Przemyslu, ul. Franciszkańska Nr. 24.

H. Niemetz OPTYK i MECHANIK, Kraków, ul. Szewska L. 2, przyjmuje wszelkie naprawy okularów, cwikierów, lornetek...

W komis. Zakładzie SPRZEDAŻY i KUPNA H. Telesznickiej przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro.

Advertisement for Platinum Goggles, featuring an illustration of a woman wearing goggles and text: 'Prawdziwy tylko ze znakiem ochronnym.'

!! Dobra sposobność !! Kto chce ubranie modne, trwałe i tanie niech zamówi u Zygmunta Chilli krawca

Advertisement for Wisniak liqueur, featuring an illustration of a woman and text: 'WISNIAK NIEZRÓWNANA W SMAKU NALEWKA OWOCOWA'

Advertisement for M. Reicha's 'Białe' brandy, featuring an illustration of a woman and text: 'M. REICHA BIAŁE'

Walne Zgromadzenie Członków Kasy chor. przy Tow. Farm. „Unitas“ w Krakowie

W razie braku kompletu Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków...

Cenne książki wydane nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“

„Noc Tarasowa“ powieść przez Zenona Pizsa. Cena egzempl. 50 hal., z przesyłką pocztową 60 hal.

Ucieczka z Syberyi Rufina Piotrowskiego. Cena egzemplarza 1 kor. 50 hal., z przesyłką pocztową 1 kor. 75 hal.

Gorzelnik a zarazem ekonom — mający dłuższą praktykę — poszukuje miejsca zaraz. — Adres: „Gorzelnik“ poste restante Dębica. 733 3 5

Solicytator notaryalny z 17-letnią praktyką, żonaty, obznajomiony tak w sprawach hipotecznych, jak i spadkowych — szuka posady. 736 2 3

Weteran z r. 1863 i Algierczyk z legii zagranicznej, przekraczający lat 60, zdrowy, mający zapewnione utrzymanie, dawny uczeń z akademii w Pruszkowie...

Wyborny MIÓD deserowy kuracyjny, z własnej pasieki, 5 klg. 6 kor. franco. Odbiorcy zadawolone. KORZENIEWICZ, em. nauk, IWANCZANY.

Masła deserowego, centryfugowego i kuchennego, każdego 40-50 klg. tygodniowo, a w porze letniej dwa razy tyle, potrzebuje do swego handlu i prusi o oferty 739 2 2

Na interes chrześcijański dawno istniejący, z winami w Krakowie, w śródmieściu i przy jednej z najwybitniejszych ulic — poszukuje się zaraz nabywcę. Zgłoszenia pod adresem: Grolewski poste restante Zabierzów pod Krakowem. 555 11 0

Do JWnych PP. Właścicieli dóbr. Leśnik-buchalter i praktycznie w obydwóch gałęziach wykształcony, z rządowymi egzaminami i szkołą lasową...

Kamienica z piekarnią dwupiętrowa, w b. ruchliwej i mającej przyszłość przed sobą dzielnicy — 44 ubikacyj — wolna od podatku — pod bardzo przystępnymi warunkami zaraz do nabycia.

Zakład komisowy rzeczy używan. nowych i antyków ma do sprzedania: 3 garnitury mach., Łózka mach., Toalety czarne, Głowe jelenia z praw. rogami...

Wysyłamy za zaliczką opłatnie do wszystkich stacyj w państwie najlepszą kroacką pańską starą śliwovicę

Czerwone pomarańcze najlepsze, z czerw. mięsem, słodkie, pachnące, 5 klg. koszyk opłatnie K 3-20. 721 3 6

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Paski fantazyjne gumowe, jedwabne skórkowe i taśmowe. Klamry fantazyjne francuskie do pasków. Taśmy na paski gumowe, jedwabne, gurtowe i szychowe.

Guziki fantazyjne metalowe, perłowe i rogowe. Klamerki do krawatek. Szpilki do kapeluszy ozdobne. Polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach

Porebski & Zimler Kraków, Rynek główny 1. 8.